



PAMIĄTKA SMIERCI, MAŁŻONKI IANA DOMINIKA MOROLSKIEGO,

w Krákowie Roku P. 1627.

Podczás Iubileuszu wielkiego, chwálebnie zmárłey y pochowáney.

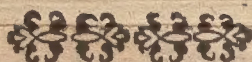
Z okolicznośći śmierći iey/ z mieysc Pismá ś. y rozmáitych napisow/ przez niego sámego vczyniona/ y przy Rocznicy wydána.





W KRAKOWIE,

w Drukárni Fránćiszká Cezárego, Roku Páńskiego, 1628.



DO

IEGO MOSCI PANA,

PANA SAMVELA

z GOŁVCHOWA

GOLVCHOWSKIEGO,

Mego wielce y záwſze Mćiwego Páná.

TEn Cyprys z łes odrosły ná Małżonki grobie,
Szláchetny Gołuchowski, ofiáruie tobie.
Nieſczeſliwy Małżonek Páńskie Cnoty twoie
Spráwiły, żeſmy iednym ćiáłem byli dwoie.
Dźiękuieć dźiś Małżonká moiá, zá tákową
Láskę, przez Muzę moię zfráſowána głową
A prośi, nie iey śmierći, ále Cnoty twoi,
W domu twoim pámiatká niechay wieczna ſto

Do tey Kśiąźki.

Idź dźiećie moie ná świát, á pomni powiedźieć,
Ieśliby kto Mátki twey imie prágnał wiedźieć.
Ze żoná, ktorey płácze, po śmierći ćię miáłá,
Dźiwy : inſzym śmierć żywot bierze, tobie dáł

Portantes manipulos ſuos. Pſal: 125.



Conſige timore tuo carnes meas à
iudicijs enim tuis timui.
Pſal: 118.

ZOPHIÆ

KŁOSOWIANÆ C.

Ob incomparabiles animi & corporis dotes.

Coniugis desideratiß: uniceq; dilectissimæ.

Cineribus Castis,

IOANNES DOMINICVS MOROLSKI,

(O res & spes mortalium vanas)
Duorum mensium maritus.

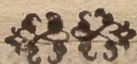
In perpetuum integri amoris honorem & memoriam.

Hoc

Pietatis & lachrymarum signum apposuit.

Extincta est die VI. Maij, Annum ingressa XV.
Anno à nato Christo M. DC. VII. Iubileo Magno memorabili.

Plura hic locus non capit.



Pámiątká Smierći.

MALŻONKI

JANA DOMINIKA MOROLSKIEGO

Z okoliczności Smierći iey.

forma

I.

Ná to że w Máiu vmárłá.

TRzykroć ślicznym Małżonká moiá byłá kwiátem/
Máy chcąc sie nim zálećić przed Ráiem bogátem/
Wydárł ten kwiát z rąk moich/ o Máiu okrutny/
Nigdy ná ćie nárzekáć nie przestánę smutny.
Czemu z Páńskich ogrodow/ ná tákowe dáry/
Inszey y foremnieyszey nie bierzesz ofiáry/
Wiem co mowisz. Párnáskie y Cyprskie ogrody?
Ślicznieyszego nie miáły kwiátká/ y iágody.

II.

NIeszczesna Wiosno/ co mi Iesień dáłá/
Nád spodziewánie gwałtemeś porwáłá/
Wiesz co to było? serce z mego boku/
Bogday ćię było nie było w tym Roku.

III.

W Máiu czás nawesel szy/ więc dla tego w Máiu/
Moiá wdzięczna Małżonká wychodzi do Ráiu.

 Dałiey

Dal iey był Bog cokolwiek białeygłowie trzeba,
Przydał y czás wesoły, gdy idzie do niebá.

Náto że w Wieczor vmárła.

I.

WIeczor bydź musiał, słońce, bo pátrząć niechćiało,
Ná ták śliczne stworzenie, kiedy vmieráło.
O dobre słońce spraw to na pámiątkę wieczną,
Zeby ten czás záwsze był ćiemnośćią bezeczną.

II.

MAdrośći moiá, pokiś ziemną żyłá,
Słońcemeś záwsze w oczach moich byłá.
Ktore gdy zgásło przez śmierć, co zá dziwy,
Ze wieczor záraz nástąpił strászliwy?
Długi to wieczor, bo w ninieyszym wieku,
Nie wznidzie znowu to słońce człowieku,

III.

NIewieß czemu vmárłá w wieczor? śmierć nie śmiáłá
Tknąć się we dnie, choć sroga, ták pieknego ćiáłá.

Nâto że we Czwartek vmárłá.

I.

CZwartkowy wieczor komuß nie pámiętny?
Szedł weń Zbáwiciel ná śmierć bárzo smętny.
Ja go pámiętáć będę y z tey miáry,
Ze mię połowę obálił ná máry.

II.

Ná sroga Mękę idąc Pan z Apostołámi,
W ten wieczor zálewał się serdecznemi łzámi.

Jeslim

Jeslim z nimi nie płakał/ teraz płakać muszę
W ten wieczor z ciała mego śmierć wydarła duszę.

Ná to że w Rok święty vmárłá.

ROk świety przyszedł/ ktoż sie nie ráduie?
Swiątobliwości kto chce dostepuie.
Ale nie kto chce w niebieskie z nią kráie/
Błogosłáwiony záraz sie dostáie.
Szcześliwi/ ktorzy skárbow tákich doszli
Szcześliwszy/ z nimi co do niebá poszli.

II.

Inszi pod insze czásy z tego świátá zeszli/
Ciebiesmy w ten Rok świety do grobu zánieśli.
Anyołku moy kocháný/ niewinne twe ćiáło
Nie w inszy/ tylko w ten czás własnie vmrzeć miáło.

III.

KŁoseczkiemeś był z imieniá y z Cnoty/
Przyiáćielu moy/ z tyśiąc przyczyn złoty.
Więc ći też przyszło/ ách niestetyż/ ná to/
Ze ćie pożeto w to Chwálebne Láto.

IV.

NIebo gumno/ świát rolą/ dobrzy ludźie kłosy/
Cnotá ziárno/ Bog oracz/ śmierć sierp/ śmierć y kosy.
Więc iáko láto przyszło/ zdawna pożądáne/
Pozbierano do gumná kłosy vkocháne.
Krákowskie polá niewiem/ iák wiele ich miáły/
To wiem że moy iedyny do niebá posłáły.

Nà to że w Kośćiele wszytkich Swiętych leży.

Wszyscy

I.

WSzyscy ludźie/ ktorzy ćie zá żywotá ználi/
Prześliczna gołębiczko w tobie sie kocháli
Vmárłaś. Bog wziął duszę/ ciáło záś y kośći/
Wszyscy Swięći piástuią ku tobie z miłośći.

II.

KAżdy świety co ich iest/ życzył sobie tego/
Zebyś po śmierći byłá gospodą v niego.
Bog wszytkim wygadzáiąc/ spráwił że twe ciáło.
Nie iednemu/ lecz wszytkim o raz sie dostáło.

III.

Jeden świety wiele może/
A coż wszyscy/ o moy Boże:
Lzámi zlewáiąc twarz swoie/
Vznawam w tym łáskę twoie.
Ze połową mego ćiáła/
Wszytkim sie w ręce dostáłá:
Jeśli potrzebá przypadnie/
Wszyscy porátuią snádnie.

IV.

SLusznie żeby v wszytkich świętych grob swoy miáłá/
Do liczby wszytkich świętych pewnie należáłá.

V.

IEdyna Siostro moiá/ ty mieszkasz z Swiętymi/
Ja grzesznik z grzesznikámi błąkam sie ná ziemi.
Wiec żebym z tobą rad wiodł Compánią wiecznie/
Widzę że świętym zostáć potrzebá koniecznie.

Nàto

Nà to że po iey pogrzebie nowe mury y bramy, przy tym Kosciele są postánowione.

NOwy skarb do Kośćiołá przybył/ więc dla tego/
Nowe bramy y mury wstáią koło niego.
Nieprzepłácony skárbie/ grzeszník sie ná tobie
Nie znał/ ináczey święći ciebie ważą sobie.

Nà to że pod ten czàs tenże Kościoł iest odnowiony.

OChotá wszytkich Swiętych spráwiłá/ że śćiány
Swiecą sie dźiś w ich domu/ y sam przyodźiány.
Bo iáko w ludzkim ciele przyięli Anyołá/
Rádziby vczynili y niebo z Kośćiołá.

Nà to że przy Ołtarzu trzech Krolow leży.

I.

TU gdźie Mędrcy przed Pánem leżącym padáią/
Mądrośći moiá/ kośći twe odpoczywáią.
Mądrość przy Mędrcách ma być/ Pan że leży w żłobie/
Leżeć pokornie w prochu też przystoi tobie.

II.

KRolewno moiá/ iuż ćie ták zwáć muszę/
Jákoś oddáłá Bogu święta duszę.
Do Krolow czyste przyłączono ćiáło/
Ták sie/ vczćić ćię/ Bogu spodobáło.

TY gdźie Krolowie dáią Bogu dáry ſwoie/
Anyołku moy/ przy ſobie chcą mieć kośći twoie.
Wiem czemu: bo Anyelſkie w ludzkim ćiele Cnoty/
Bárziey ſie podobáią Bogu/ niż kleynoty.
Mądrzyśćie/ o Krolowie/ że Bogá witaćie/
Mądrzyśćie że Anyoły zá ſtrawcymer maćie.

Nà to że młodo vmàrłà.

PIęknieyſza rożá/ ábo lilia/
W ten czas kiedy ſie w liśćie rozwiia/
Pięknieyſzy obraz/ poki ieſt nowy/
O duſzach ludzkich ſąd też tákowy.
Szczęśliwe duſze/ nowe obrázy/
Ktore Bog z ziemie/ bierze bez zmázy.
Miedzy ktoremi/ Małżonko moiá/
Ják duch Anyelſki/ bieli ſie twoiá.

Nà to że pierwey vmàrłà.

WIedziáłá że mnie było pierwey vmrzeć trzebá/
Więc oná z vſtawiczną Modlitwą do niebá.
Boże/ ieſli nas rázem/ nie każeſz wziąć obu/
Niechay ia/ iáko młodſza w przod ide do grobu.
O cnotliwa Alceſtys/ vprośiłáś w niebie/
Że coś ty miáłá pogrześć Męzá/ Mąż ćię grzebie.
O bym ná twym mieyſcu był/ niewdźięczny Admećie
Nie żyłbym/ bez ták miłey Małżonki na świećie.

Ná Grob, w ktorym leży.

I.

W Tym grobie duſzá mieſzka: bo tu leży ćiáło/
W ktorym ſie duſzy mieſzkáć wiecznie ſpodobáło.
O miłośći/ miłośći/ gdźieśkolwiek prawdźiwa/
Z twoich ogniow łáncuchá y śmierć nie przerywa.

II.

ZIemiá ieſt káżdy człowiek/ o by moie ćiáło/
W proch ſie było y źiemie pierwey rozſypáło.
Siostro moiá/ nie z cegły/ ále z tego ćiáłá/
Dźiśby twoie mogiła kośći pokrywáłá.
Lubo wieſz/ lubo nie wieſz kogo maſz o grobie/
Tego ſzczęśćia nießczęſny ia zazdroſzczę tobie.

III.

CHoć kośći leżą w źiemi/ duſzá mieſzka w niebie
Przećie/ Małżonko moiá/ w ſercu ia mam ćiebie.
Dałemći był to ſerce ieſzcze zá żywotá/
Mam ie záś/ ále twoiá w nim wyryta Cnotá.
Niechże inſzi mieſzáią/ proch zmárłych w napoie/
Bez tego/ Siostro moiá/ grob twoy/ ſerce moie.

IV.

W Tym grobie Mąż y żoná choć mąż ieſzcze żywy/
Nie dźiwuy ſie co czytaſz/ wnet zrozumieſz dźiwy.
Zoná ćiáło złożyłá/ duſzę vtrapiony/
Mąż zoſtáwił przy ćiele vkocháney żony/
O grobie/ inſze groby ćiáłá tylko máią/
Twoie śćiany y duſzę z ćiáłem zawieráią.

V.

PRzepyſzne Mauſolea/ y Egyptſkie groby/
Niech z mármurow y złote máią ſwe ozdoby.

Cy ciemny grobie/ ztąd máß świátłośći niemáło/
Ze piáſtuieß niewinne z ślicznych kwiátkow ciáło/
A ieſli nie dość na tym/ Helikońſkie Cory/
Ziednáiąc wieczną pámięć wymownemi pioty.
Mármur/ złoto/ chorągwie/ zágubiáią látá/
Sámy z dowćipu ſławy poty/ poki świátá.

Ná Trunnę, w ktorey leży.

I.

W Tey ſkrzyni leży ßátá śmiertelnego ćiáłá/
Ktora ſię białagłowſka dußá pokrywáłá.
Dußá Anyołom czyſtym podobna pięknośćią/
Niemniey y ßátá piękna/ biała niewinnośćią.
Pánie/ żebym napierwey widział Sioſtrę moię
Proßę/ niech ná Sądzie twym/ przy tey ſkrzyni ſtoię.

II.

DRożßy przyiaćiel niż ſrebro y złoto/
Nie máß ná świećie nigdy ſporki o to.
A że w tey ſkrzyni/ przyiaćielſkie ćiáło/
Rzekłbym/ ſkárbow tu zámkniono nie máło.
Przy końcu świátá z tyśiącámi ſkrzynie
Gdzie ſą? [redacted] lecz ſkarb tákowy nie zginie.

III.

NIebo port/ świát ten morze: to łodki potrzebá
Człowiekowi/ dopłynąć ktory prágnie niebá.
Zá żywotá w korabiu Kośćiołá pływamy/
Po śmierći/ táką łodkę poiedynkiem mamy.



Pámiątká śmierći

MALŻONKI

IANA DOMINIKA MOROLSKIEGO.

Z mieysc Pismá świętego.

Dominus dedit, Dominus abstulit. Iob 1.

MAłżonko moiá/ nie gorączki srogie/
Odięły ć zdrowie drogie.
Jestem/ y będę do śmierći w tey wierze/
Kto dał żonę/ ten bierze.
A że ty zemną żyć nie możesz więcey/
W stáyni świátá bydlęcey.
Zeby mię złączył ztobą życzę sobie/
Ten co mię był dał tobie.

Omnis caro fænum. Isaiæ 40.

CIáło człowiecze prawdziwe iest śiáno/
W wieczor trup z niego/ co kwitnęło ráno.
Dla tego też śmierć/ w ręku trzyma kosę/
Od ktorey ia dziś ránę w sercu noszę.
O sroga śmierći/ Siostręś mi zgłádziłá/
Ktora kwiáteczkiem miedzy trawą byłá.

II.

TRawa żyiemy/ trawa ludzkie ciáło/
Wgnoy ſię obroći by nadłużey trwáło.

Paruus & magnus ibi eſt. Iob 3.

GDzie ſą dziś oni ludzie/ co przed láty żyli?
Lubo zacni mężowie/ lub niewiáſty byli?
W grobie odpoczywáią: waleczni Hetmáni/
Krolowie/ gmin vbogi/ młodziuśieńka Páni
A ſtárzy Philoſophi: zgołá człowiek wßelki/
W grobie zoſtáwáć muśi/ y máły y wielki.

MIHI HERI ET TIBI HODIE.
Ecclesiaſt: 38.

ZRwot moy dźień wczoráyßy/ ktory iuż przeminął/
Twoy dźiśieyßy/ bo płynie/ ießcze nie wypłynął.
A iáko/ po wczoráyßym/ dźień dźiśieyßy chodźi/
Ták mężowi po żenie vmieráć przychodźi.
Mężu moy/ choć ią teraz dáleko od ćiebie/
Przećię nas tylko iedná noc dźieli od śiebie.

Puluis es & in puluerem reuerteris. Gen: 3.

MŁodość/ vrodá iáko prędko trwáią/
We mnie ſię ludźie niechay napátrzáią.
Miałám vrodę/ á w piętnaſtym lećie
Vmieram/ y iuż nie znáć mię ná świećie.
Proch káżdy człowiek/ począwßy od dźieći/
Ládá wiátr dmuchnie/ proch ſię precz rozleći.

In dolo-

In dolore paries filios. Gen: 3.

W Boleści dzieci rodzić/ przez dekret surowy/
Obowiązał Bog w Ráiu wßytkie białegłowy.
Mnie w Małżeństwie/ śmierć prędka to ßczęście zjednáłá/
Żem gorzkości dekretu tego nie doznáłá.
Niechże inße długich lat żony życzą sobie/
Pánie/ żem wczás vmárłá/ ia dziękuię tobie.

In breui expleuit tempora multa. Sap: 4.

IEßcze mi lat piętnaście niemáß á iuż w stanie
Małżeńskim stawam/ w tymże czásie ná mießkánie/
Z tego świátá ná on świát przepadam; o nogi
Anyelskie/ zbiegáłyście n. krotce tákie drogi.
Iák ich/ ná tey pustyni świátá/ człowiek drugi/
Nie odpráwi choćby chciał/ zá czas barzo długi.

In tenebris straui lectulum meum. Iob 17.

PO ślubie do łożnice: mnie moy miły Boże/
Każeß po nim mieć w grobie łożnicę y łoże.
Toć mnie to nie z człowiekiem/ lecz z śmiercią oddano/
Rozwodu chcę. Sądnego dnia czekáć kazano.
W ten czás/ o śmierci skonaß/ á ia do żywotá
Nieśmiertelnego wstánę ßczęśliwa sierotá.

Dimittet homo patrem & matrem, & adhærebit vxori suæ. Matth: 19.

MOcą Boską w Małżeństwie sercá się zlepiáią
Małżonkowie/ rodzice miłe/ opußczáią.

Oycze

Oycze święty / żebym ia nie opuścił ciebie /
Dla tegoś mi Małżonkę moię wziął do siebie.

Erunt duo in carne vna. Matth: 19.

V Márłaś: tom ia z tobą vmárł / ieslim żywy /
Zyieß y ty Małżonko / ábo nie prawdziwy
Ten dekret / że Mąż z Zoną iedno ciáło máią?
Ciebie żywą / mnie zmárłym niechże názywáią.
Ták iest; bo w moim ciele ty żyieß ná ziemi /
Ja w twoim iuż pod ziemią iestem z vmárłemi.

Vidit Abraham à longè & Lazarum in sinu eius.
Lucæ 16.

RAiem to mieysce było / gdzieś mi się dostáłá
Ráiem / gdzieś krociuchny czás zemną przegadáłá.
Teraz tám Ray gdzie Abram: bo ná iego łono /
Dostáłáś się po śmierći / m oiá święta Zono.
O Abrámie / ia oczu nigdy nie osußę /
Tyś weselßy piástuiąc ták ßláchetną duße.

Homo natus de muliere breui viuens tempore.
repletur multis miserijs. Iob 14.

PRedki czás / żywot ludzki / że z czásem vchodzi /
Nie może człek żaden żyć długo co się rodzi.
Więc że wßytkim podlega przypadkom chudzina:
Może kàżdy wyglądáć śmierći co godziná.

Fugit velut vmbra. Iob 14.

CIeniem byłá Małżonká moiá / pytaß czemu?
Nie tylko że czyniłá chłod spracowánemu.

Ale gdy

Ale gdy/ że ią w ręku swych piástuię/ y mniemam/
Zniknęłá w oczemmgnieniu/ y więcey iey nie mam.

Egreditur velut flos & conteritur. Iob 14.

I.

WDzięczny iest kwiatek/ y człowiek w młodośći
Pełen ozdoby/ pełen przyiemnośći.
Nie trwáły kwiatek/ człowiek w tey godzinie
Ktorey zákwita/ często z świátá ginie.

II.

SWiát drzewo wielkie/ młodzi ludźie kwiatki/
Smierć srogi wicher/ wiátr inße przypadki.
Nie ieden kwiatek spádnie z drzewá lećie/
Toż się z młodymi dźieie ná tym świećie.

III.

Piękny kwiát prędzey vrwą/ kto iest pięknym kwiátem
Niech się boi/ przygody wßytkie chodzą zá tem.

IV.

Piękny kwiát prędzey vrwą/ Anyelski moy kwiećie/
Dla tego ćię dźiś niemáß z drugiemi ná świećie.

Ventus est vita mea. Iob 7.

CO iest żywot? kęs wiátru ktory mamy w sobie/
A iakoż długie látá obiecowáć sobie
Kto może? y tę trochę wiátru złe przygody
Wydmuchną prędko z człeká/ choć iák kwiatek młody.

Vita est vapor ad modicum apparens.
Iac: 4.

 Jesli żywo-

I.

IEsli żywotá człowieczego miárá/
Ná krociusienki czás trwáiąca párá:
Nie dziw że młodzi często vmieráią/
Dziw że się stárzeć drudzy spodziewáią.

II.

Párá iest żywot/ párá nikczemna/
Wczorá się witász/ dziś żegnász ziemna
Małżonko moiá// o cięszka kárá
W ktorey pociechá/ że żywot párá.

Non habemus hic ciuitatem manentem. Hebr. 13.

Y Ja/ y káżdy/ myśl Chrześciáninie/
Choćby świát wszytek twoy był/ żeś w gościnie.
Kompanko moiá/ ty dziś masz to szczęście/
Zeiuż w oyczystym odpoczywasz Mieście.

Nihil sunt dies mei. Iob 7.

I.

CHoćbyś y sto lat żył nędzny człowiecze/
Kiedy ostátnia godziná wyciecze.
Nie znáć lat twoich: ći co iuż są w grobie/
Przeżyte látá zá sen máią sobie.
A ná coż lepiey vmieráć w stárości?
Przybywa z láty nie iednemu złości.

II.

NIc nie są látá ludzkie/ bo koniec swoy máią/
Nic nie są bo iák wodá bystra vpływáią

By dá-

By dobrze wieki były/ rozany moy kwiecie/
Twoich lat kilkanaście czym beda ná świecie?
O iabłko nieszcześliwe/ tyś tego przyczyna/
Ze dni ludzkie/ ták iáko śnieg od słońcá gina.

Siue viuimus, siue morimur, Domini sumus.
Rom: 14.

VMiera kto/ nie ginie: bo żyć nieprzestáie/
Ani Páná odmienia/ ále tylko kraie.
Tu człowiek poki żyie właśnie iest w tárásie
Po śmierci/ iesli dobry/ w lepszym bywa wczásie.
Siostro moiá w niebieskie przeniesiona strony/
Pomni żem twoy ná ziemi brát osierocony.

Beati ventres qui non genuerunt, & vbera quæ non lactauerunt. Lucæ 23.

A Co wiedzieć Małżonko/ iesli nie z tey miáry/
Kazał ćie Bog po ślubie położyć ná máry.
Zebyś/ niebywszy Mátka/ w zacżetym Małżeństwie/
Zostáła sie przy zacnym ták błogosłáwieństwie.

Fallax gratia & vana est pulchritudo
Prou: 31.

ROżáne lice/ w białogłowskim ćiele
Omylne bárzo/ y krotkie wesele.
Anyołeczku moy/ był ten kleynot w tobie/
Dziś prochem czarnym ćiáło twoie w grobie.

Mulier timens Deum ipsa laudabitur.
Prouerb: 31.

NJe z gładkośći ktora ćie młodość fárbowáłá/
Siostro moiá/ pámiątkę wieczną będźiesz miáłá/
Ale żeś Tworce swego báłá sie prawdźiwie:
Fraszká gładkość/ Cnotá grunt/ y po śmierći żywie.

Omnes sicut vestimentum veterascent. Psal: 101.

DAlby to Pan Bog/ żeby nie ináksze szczęśćie/
Przytráfiło sie było tey śliczney niewieśćie.
Jákie mizerne száty z nátury swey máią/
Bo powoli wietszeią/ znagłá nie znikáią.
Będą długo trwáć szátki/ ktore ná się kłádłá/
A oney w oczemmgnieniu niemász/ w źiemię wpádłá.

Dormiam & requiescam. Psal: 4.

JA nędznik iescze chodzę/ ty iuż odpoczywasz/
Ja nocy śmierći czekam/ ty sie dniá spodźiewasz.
Dniá/ w ktory z grobow swoich ná Sąd wszyscy wstáną/
Jedni w niebo/ á drudzy w piekło sie dostáną.
Mnie wprzod/ iáko stárszemu odpocząć przystało/
Jednák gospodarzowi ináczey sie zdáło.

Peregrinamur à Domino. 2. Cor: 5.

LVbo tego do śiebie nie wszyscy widźiemy/
Pielgrzymámi iestesmy wszyscy co żyiemy.
A ciągniemy zá Pánem do Oyczyzny wieczney/
Od napierwszey godźiny/ áż do ostáteczney.

Pánie/

Pánie/ dáwniey iá w drodze: czemuż moie nogi
Poprzedził do Oyczyzny towarzysz moy drogi?
Przynamniey niech bym ia też przestał był żyć wiecy.
Teraz mię y pielgrzymstwo y śierostwo dręczy.

Qui amat patrem aut matrem (& vxorem) *plus quàm me, non est me dignus.* Matth: 10.

I.

PAnie/ doświádczasz ieśli sercá mego/
Przyiaćielá mi biorąc kochánego:
Day táki vmysł/ ktory gwoli tobie/
Wszytkie pociechy/ zá gnoy waży sobie.

II.

PAnie/ choćbym chćiał/ przyiaćielá mego/
Bárziey miłowáć niż ćiebie sámego/
Nie mam: á ieśli wziąłeś go z tey miáry/
Wielką w tym łáskę twoię znam y dáry.

Ante te desiderium meum & gemitus.
Psal: 37.

PAnie/ pociechy moie pożądáne w niebie/
Ktoryches był pożyczył/ znowu są v ćiebie.
A ia ná ziemi płácze: święte oczy twoie
Widzą pociechy/ niech też widzą y łzy moie.

Sufficit tibi gratia mea. 2. Cor: 12.

PAnie moy/ studze twemu niedostáie wiele/
Wziąłeś żonę/ rodzice/ miłe przyiaćiele.
Ale ieśliś nań łáskaw/ choć y zdrowie/ Pánie/
Odeymiesz/ sámá łáská zá wszytko mu stánie.

 Et la-

Et lachrymatus est Iesus. Ioan. 11.

PLákał Pan IEZVS Lázárzá zmárłego/
Płácze Małżonek/ towárzyszá swego.
O gorzka śmierći/ dla ktorey sie dźieie
Że Bog/ y człowiek łzy obfite leie.

Ecce quomodo amabat eum. Ioan: 11.

RZekli wszyscy/ pátrz iáko Lázárzá miłował/
Kiedy Pan vmárłego płákał y żáłował.
Małżonko moiá droga/ ktora leżysz w grobie
Z tych łez moie znáć bedźie miłość przećiw tobie.

Erunt sicut Angeli Dei. Matth: 22.

CZyniłá ćie Anyołem ieszcze zá żywotá
Niewinność/ y wrodzona twarzy twoiey Cnotá.
Siostro moiá/ po śmierći/ bez respektow zgołá/
Prawdźiwego iuż ćie mam teraz za Anyołá.
A iesli przez Anyoły/ Bog strzeże człowieká/
Spraw to/ żebyś mie strzegłá z bliská/ nie zdáleká.

II.

DVszo moiá bądź wesołá/
Dostáłáś z śiostry Anyołá;
Z ktorego/ gdy wyndźiesz z ćiáłá/
Przewodniká bedźiesz miáłá.
A do niebá/ y do Bogá/
Nie zdeymie ćie w ten czás trwogá/
Ktora ná tákowey drodze/
Smutne dusze trapi srodze.
A dźiś ten czysty Duch ćiebie/
Nie przepomina ná niebie/

Bo sam

Bo ſam do Bogá przenośi/
Prośby twoie/ y ſam prośi.

Conuerſatio noſtra in cælis. Philip: 3.

CIągnie zá ſwoim myſl ſwoiego wſzędzie/
Gdzie ſkarb [redacted]y ſerce tám koniecznie będzie.
Bráćie śieroto/ co wierzyſz że w niebie
Małżonká/ oćiec/ mátká/ czeká ćiebie.
Pomnimy ná to/ á żyiąc ná ziemi/
Myślą vſtáwnie przeſtawaymy z niemi.

Numerus dierum hominis, vt multum centum anni. Eccleſiaſt: 18.

STo lat wiek ludzki/ o iáko tych máło/
Ktorym ſie tákie mieć látá doſtáło.
Małżonko moia/ nie pierwſzaś ty w kwiećie
Młodośći zgáſłá/ ná obłudnym świećie.
Ani oſtátnia/ tákich kwiatkow wiele
Smierć pod ſwe nogi iáko ſłomę śćiele.
Nędzny wiek ludzki: bo krotki/ do tego
Że nie dochodzi káżdy kreſu iego.

Et manus & Caput. Ioan: 13.

SErce mężowe/ małżonká cnotliwa/
Z nią dni weſołych y w ſmutku przybywa.
Mąż żony głową: coż bez ſercá głowá?
Obumártego człowieká połowá.
Pánie/ ktoryś wziął przez śmierć ſerce moie/
Dziś y głowę/ weź rázem oboie.

Qui

Qui habent vxores, ſint tanquam non habentes.
1. Cor: 2.

IA przyiaćielá płácze/ ktory leży w grobie/
Ty z przyiacielem czyniß dobremyśli ſobie/
Ale ieſli go[illegible]maß/ iákbyś nie miáłá/ twoie
Małżenſtwo/ tákie będzie/ iák śieroſtwo moie.

Da nobis hodie. Matth: 6.

IVtro nie náße/ nie náße y wczorá/
Dziś/ tylko ludzie máią do wieczorá.
Jeſli dziś tylko wßyſcy ludzie máią/
Stáry y młody rowno vmieráią.
Bo nie lat kupá/ ále dzień dziśieyßy/
Káżdemu czyni żywot teráźnieyßy.

Omnes morimur, & tanquam aquæ dilabimur in terram. 2. Reg: 14.

NJe mniemay żeby żywi/ nád zmárłe co mieli/
Owßem ći ßcześliwßemi będąc ſię widzieli.
Bo zmárli dokonawßy śmierći/ pokoy máią/
Żywi żyiąc/ káżdego czáſu vmieráią.
Ják świece zápaloney vſtáwnie vbywa/
Ták ludziom od poczatku/ áż do końcá bywa.

Præterit figura huius mundi. 1. Cor: 2.

PRzyiaźń/ bogáctwá/ godność świátá tego/
Cienie to tylko ßcześćia niebieſkiego.

Cienie

Cienie na máłą ktore chwilkę trwáią/
Nieszczęsni szczęście/ co w nich pokłádáią.
Przyiácielu moy/ w niebieskiey kráinie/
Tám miłość nászá nigdy nie przeminie.

Hæc est vita æterna ut cognoscant te &c.
Ioan: 17.

MOwiły oczy/ przyiaciel twoy miły/
Już vmárł/ insze też zmysły twierdziły.
A ia nie wierząc oczom swym/ choć widzę/
Rzekłem/ y teraz mowić się nie wstydzę:
Bogá y Páná znáłá dostátecznie/
To nie vmárłá/ ale żyie wiecznie.

Statutum est omnibus semel mori. Hebr: 9.

ZGrzybiáły stárzec co ma nád młodego/
W kwitnącym wieku vmieráiącego?
To że w więzieniu długo sie nágniie/
Niż mu śmierć z kosą przystąpi do szyie.
Wszytkich nas ná śmierć zdano: áże w nędzy/
Smierci czekamy/ lepiey vmrzeć prędzy.

Mille anni ante oculos tuos, sicut dies hesterna.
Psal: 89.

IEsli tyśiąc lat/ ktore świát ráchuie/
Zá dzień wczoráyszy Bog ma/ y miánuie.
Nikt dniá iednego nie żył ná tym świećie/
Ktoby tyśiąc lat przeżył nie naydziećie.
Małżonko moiá/ nastárszym w tey mierze
Rownasz sie/ choć cie w młodośći śmierć bierze.

D Tám ży-

II.

TAn żywot/ gdźie tyśiąc lat/ zá ieden dźień liczą/
A tákim śię żywotem duszę święte szczycą.
Ziemski żywot ledá co/ z tey miáry nawięcey/
Że iáko dźień wczoráyszy/ ták kilká tyśięcy
Lat źiemskich są przed Bogiem: kto to wie y czyta/
Smiertelny żywot ludzki zá fraszkę poczyta.

Vita & mors à Deo sunt. Eccl: 11.

ZAden śię ná świát kiedy chce nie rodźi/
Zaden też z niego gdy chce nie wychodźi.
Bog to w rękách swych sam trzyma oboie/
Otrzy łzy z oczu smutne serce moie/
Vmárł przyiaciel miły/ y iedyny/
Ale to spráwił Bog/ á nie kto iny.

Anni nostri sicut aranea. Psal: 89.

NA zdrowiu szczęśćie záwisło człowiecze/
Wiem że ináczey nikt á nikt nie rzecze.
Zdrowie záś ludzkie ták trwáłe ná świećie/
Ják wodna bánká gdy deszcz idźie lećie.
Nieszczęsny grzech/ ten tego przyczyną/
Że látá násze licha páięczyną.

Resurget frater tuus. Ioan: 11.

BRáćia y śiostry w domu oycá swego/
Zwykli záżywáć práwá iednákiego.
Sieśtrzyczko moiá/ bądź pewney nádźieie/
Braterskie tobie służą przywileie.
O szczęśliwy dniu/ w ktory y nas obu/
Y bráćią inszą Bog pobudźi zgrobu.

Deo carū

Deo cui omnia viuunt. Lucæ 20. v. 38.

V Mártáś żono moiá/ ále nie káżdemu/
Bo Bogu y monárſze naypotężnieyſzemu.
(Ná ktorego głos y to czego niemaß bieży/)
Zyieß/ lubo twe ciáło prochem w grobie leży.
Jákimkolwiek ſpoſobem żyieß/ tym ſie cieſzę/
Nießcześliwy/ á teſkniąc zá tobą ſie ſpieſzę.

Sicut vmbra dies noſtri ſuper terram. Iob 8.

WŁaſny cień látá człowiecze ná świecie/
O látá áza nie vlatuiecie.
Rowno y iáko cień? ktory w ocemmgnieniu
Znika/ choć ſię zda wielki ná poyźrzeniu.
Nie znáć ieſli był/ cień kiedy ná ziemi:
Toż ſie y z láty dzieie człowieczemi.
Jedyna śioſtro moiá/ rzeczy obie/
Kto lat ſwych nie zna/ może poznáć w tobie.

Sicut fumus dies mei. Pſal: 101.

NJe ináczey/ dymem ſą látá owych ludzi/
W ktorych oczu/ gorzkie łzy/ przeßły żywot budzi.
A twoie/ żono moiá/ zowę dymem śmiele/
Dymem/ ále z wdzięcznego kadźidłá w kośćiele.
Bo w ſámey niewinnośći/ vkocháná żono
Twe látá/ Cnot ogniſtych pełne zágáßono.

Qui credit in me, etiamſi mortuus fuerit viuet.
Ioan: 11.

NJe vmárłáś ty choć ćię widzę w grobie
Małżonko moiá/ bo rák myślę ſobie.

Vmorzył Pán śmierć ktoremu służyłá/
Vmorzona śmierć iákoż iey szkodziła?
Niezbożni ludzie/ co wiáry nie maćie/
Wy sámi żadłá śmierći doznawaćie.

Credo videre bona Domini in terra viuentium.
Psal: 26.

NIe dziw że tu co godzina/
W vszách ludzkich tá nowiná:
Mąż tey vmárł/ żoná temu/
Syn/ brát/ przyiaćiel owemu.
Smierć tu mieszka/ śmierć tu pánia/
A ma gebe iák odchłánia/
W ktorey kto żywotá skuśi/
Rad nie rad zostáwáć muśi.
Jemyli/ śmierć połykamy/
Z śmierći nędzną odzież mamy/
Ruszemli śię też gdźie w drogę/
Smierć z grobow chwyta zá nogę.
Jest insza źiemiá szcześliwa/
W ktorey śmierć nigdy nie bywa/
Vkochána śiostro moiá/
Tám dźiś mieszka duszá twoiá.
Duszá/ iák dyámentámi/
Przyozdobiona Cnotámi/
Nie godźien był świát vbogi/
Dłużey mieć ten kleynot drogi.
Do tey źiemie Pánie świety/
Vfam/ że będę przyiety.
Po gorzkośćiách tego świátá/
Tám człowiek ma złote látá.

In manu Dei Spiritus omnis carnis hominis.
Iob: 12.

O Krutna śmierći niewieleś wygráłá/
Ześ mie z Máłżonką ćiáłem rozerwáłá/
Duße ſą z ſobą: bo Bog w iedney dłoni/
Sam wßytkie duße piáſtuie/ y broni.
Dałby to Pan Bog/ choć dźiś niemáß ćiáłá/
Niewinna dußo/ żebyś twego znáłá
Duße Máłżonká; bliziuchno ſą śiebie/
Choćiaż ná ziemi moiá/ twoiá w niebie.

Supra mortuũ plora defecit enim lux eius. Eccl: 22.

CNotá/ młodość/ vrodá/ świátło twoie było
Sioſtro/ ktore ćie ſłońcem w oczách mych czyniło.
O ſłońce/ ledwieś na świát/ puśćiło promienie/
Nieſtetyß/ záraz ná ćie przypádło záćmienie.
Mnie to ſłońce wſchodziło: ſmutne oczy moie/
Nic nie widząc/ gorzkich tez obroććie ſie w zdroie.
Anyelſki/ komu nie żal vrody w tym ćiele/
Niechay zemną żáłuie porwánych Cnot wiele.

Etiam ſi me occiderit, in hoc ego ſperabo.
Iob: 13.

IVżći mie tylko połowica żyie/
Pánie/ ręká twa choćiaż mie dobiie.
Przećie ia w tobie/ vfáć nie przeſtánę/
Ná ſwoie nogi/ że znowu powſtánę.
Małżonko moiá/ co mowię o ſobie/
Dáleko więcey przypiſuię tobie.

Beati mortui qui in Domino moriuntur à modò.
Apoc: 14.

CZemu błogoſłáwieni ći co vmieráią
W Pánu? wiecznośći przez śmierć niebieſkiey doſtáią.
Tylkoć to z Heliáßem Henoch/ ludźie święći/
Nie vmárßy/ do niebá widomie ſą wźięći.

 Niechże

Niechże śmierć Cnotliwemu nie zda się straszliwą/
Ponieważ do wieczności przez śmierć weście bywa.
A ia zmárła Małżonko: gdy to vpatruię/
Szczęśliwszą cię niż siebie żywego miánuię.

Sacramentum hoc magnum est, &c. Ephes: 5.

NIe ták niskie Małżeństwo iáko ten rozumie/
Ktory o nim ták wiele iák koń y mul vmie.
Z tysiącá Małżonkow/ ledwie ieden bywa/
Komu Bog moc Małżeństwá y skrytość odkrywa.
Małżonko moiá droga/ nie długom był ztobą/
By ná okup/ rádbym cię záległ swą osobą.

Omnia vanitas. Ecclesiast: 1.

SAlomonie/ prawdziwe ieśli twoie słowá/
Że wszytkie rzeczy fraszki/ to y białagłowá.
Ktorey Bog/ dla Mężczyzny dał dárow ták wiele/
Fraszká/ bo się obráca w popioł to wesele/
Fraszká/ á błąd niewiedzieć/ że nie wszytko szczęście/
Záwárł Bog dla Mężczyzny w vłomney niewieście.

Puella tibi dico surge. Mar: 5.

TAkiego Páná mamy Chrześciánie/
Ktory gdy rzecze/ wstań vmárły/ wstánie.
Małżonko moiá/ ktora leżysz w grobie/
Przyidzie czás kiedy rzeką ták y tobie.

Rursus post tenebras spero lucem. Iob: 17.

MOżesz to mowić siostro moiá śmiele/
W ciemnym leżąc popiele.
Kiedy dzień ieden świátá będzie końcem/
Znowu się stánę słońcem.
A ia ná ten czás mocą tey świátłości/
Grubych zbędę ciemności.
W ktorych sierotá chodzę nieszczęśliwy/
Ledwie ná poły żywy.

Pamiątka śmierći

MALŻONKI

IANA DOMINIKA MOROLSKIEGO,

Z rozmáitych napisow.

Nagrobek Pierwszy.

W Pietnastym wieku dwocb Mieśiecy żoná/
W tym grobie leże śmierćią obálona/
Zyiąc/ niewielem záżyłá dobrego/
Alem też wiele nie ćierpiáłá złego.
Szcześliwszy człowiek/ nie zászedszy w látá/
Ktory skosztował tylko poćiech świátá.

Nagrobek wtory.

ZOphia imie moie/ w Krákowiem zrodzona/
W stan Małżeński w czternastym roku poślubiona.
(O świećie/ ślepy ktoryć vfa) predko po tem/
Sroga mie śmierć w tym grobie pomieszáłá z błotem.
Idź/ niepowiem nic wiecey/ ieslis to zrozumiał/
Wiele z niewiela słowek pewnie bedźiesz vmiał.

Nagrobek trzeći.

TV żywy obraz leży/ pytasz co zá rzeczy?
Zywotá człowieczego/ poćiechy człowieczy.

W czter

W czternáſtym poſzłá zá mąż roku białagłowá/
W kilká niedźiel vmárłá/ o żáłoſne ſłowá.
Wiele ludźi ná świećie/ zárwſze mrze/ lecz śmiele
Może káżdy powiedźieć/ tákich żon niewiele.

Nagrobek czwarty.

Triticum congregabit in horreum ſuum. Matt: 13.

ZIárnemem byłá pſzenicznego kłoſá/
Ktory podćieta oſtra śmierći koſá/
Wiec mię też w źiemię iáko widźiſz w śiano/
Jednák nádźieię znowu ożyć dano/
Gdy źimá świátá minie/ á záwitą
Wioſná wiecznośći w poćiechy obfitą/
Ziárnká/ ktore dźiś zmárłe w źiemi leżą/
Z weſelem na wierzch źielone wybieżą.
By wolno mowić/ wołałábym głoſem/
Káżdy co żyieſz pſzenicznym bądź kłoſem.
Do niebá źiárná/ ále do odchłánie/
W ogień ſię plewá y kąkol doſtánie.

Nagrobek piąty. Sepultus.

ZNiąc náſzládowáłám Chryſtuſá żywego/
Vmárłám/ náſzládnie w grobie leżącego.
A iáko on zmartwychwſtał/ ták y ia w tym ćiele/
Wſtánę z grobu/ ná wieczne z nim w niebie weſele/
O Pánie/ kto z ſług twoich to rozmyſla ſobie/
Nie ſtrách go áni teſkno/ by nadłużey w grobie.

Na

Na śmierć Małżonki,

INsi niech przed oczymá trupie kośći máią /
Ktorzy śmierći w poćiechách zápámiętywáią.
Ja że námilszey żony nie widzę przy sobie /
O śmierći / vstáwiczne mam myśli o tobie.

Na śmierć Małżonki.

Y Zal y nie żal / vkochána żono /
Z tego ná on świát / że ćię przenieśiono.
Wygnánie ten świát / poćiechy zmieszáne
Z żołćią / á szczęśćie ná nim málowáne.
Zal / bo tę gorzkość / y tęsknosć żywota /
Słodziłá twoiá towárzyska Cnotá.
Lecz choć żáłosno / y tęskno bez ćiebie /
Towárzyszu moy / nic to / ieślis w niebie.

Mors sceptra ligonibus æquat.

SWiát śię nie iednáko známi
Obchodźi / choć to gośćiámi:
Bo iednych posadza w gnoiu /
A drugich w złotym pokoiu.
Smierć widząc nas bydź iednákie /
Vczyniłá práwo tákie /
Ze / naubozszego z Pánem /
Rowno kłádźie záwołánem.

Thren Pierwszy.

Dies est imago vitæ.

OBraz ludzkiego/ ná ziemi wieku/
Dzien postáwiony w oczách człowieku.
Switánie spániem ściskáiac oczy/
Długie w pieluchách wyraża nocy.
Młodość poránek/ gdy słonce wschodzi:
Ják Anyołkowie zdádzá sie młodzi.
A iáko słonce w puł biegu piecze/
Ták w ciele mezkim śiły człowiecze.
Nirok/ własna stárość/ ná coż sie zgodzi?
Zgárbiona/ y to o kiiu chodzi.
Smierć dostáteczníe iákoby była/
Pełna ciemnośći noc wyráziłá.
Łoże/ ná ktorym często legamy/
Stráśliwy grobu konterfekt mamy.
Kładac sie ná nie/ myśl káżdy sobie/
Ták ia niekiedy mam leżeć w grobie.
Grobie/ w ktorym mnie/ kochána żono/
Połowe ztobą iuż położono.

Thren wtory.

NIe omylił sie/ uważáiac rzeczy/
Ten co powiedział/ że narod człowieczy.
Jest iáko kwiatek/ przyiemny/ y śliczny/
Ale wiek iego nie iest vstáwiczny.
Jeszcze sie drugi na świat nie vrodzi/
A śmierć go z świátá/ nedznym dzieckiem zwodzi.
Drugi gdy kwitnać zápoczyna/ áli
Nie miłośierna śmierć go reką wáli.
Wiec nie iest że kwiát własny człowiek táki?
Ktory poránu pełen iest wszeláki
Siły y zdrowia? niż wieczor nádbieży/
Aż on bez dusze rowno z ziemią leży.

Kwia-

Kwiatku moy śliczny/ moy kwiátku rożány/
Wierzę Anyelską reką fárbowány/
Kiedy rozumiem/ że mi ćię iuż dano/
Ledwie ćię oczom moim pokazano.
Wolałbym ćię był nigdy nie oglądáć/
Niż obaczyw ßy tylko/ záwße żądáć/
A nie mieć zgołá nádzie w tym wieku/
By ſię tá zgubá wroćiłá człowieku.
O nießczęśliwe iabłko/ coś ſpráwiło/
Człowieká ś práwie trawą vczyniło/
Ktory/ by ſię był ćiebie nie tknął/ wiecznie
Mogłby był w Ráiu przebywáć beſpiecznie.
O nießczęśliwy/ ktory ſobie śmiele/
Lat w tym żywoćie obiecuie wiele/
Niewidząc/ że wiek człowieczy godziną/
Kto ták ſłáby/ iáko páięczyná.
By nie nádzieiá żywotá przyßłego/
Sámá ćießyłá człowieká dobrego.
Dla ták ſłábego w tym żywoćie wieku/
Nieurodzić ſię/ lepieyby człowieku.

Thren trzeći.

STráßliwa śmierći/ w tey moiey żałośći/
Ktora nießczeſne wyſußyłá kośći/
Mam tę poćiechę/ gdy ſię wroćiß do mnie/
Nie zátrwożyß mię/ to rozumiey o mnie.
Już połowicá duße/ z pierśi moich/
Jeſt wyßárpniona/ od ſrogich rąk twoich/
O ſtárką pozbyć/ kiedym iuż nie cały/
Nie ćięßko będźie/ y żal bárzo máły.
W tákiey teſknośći/ przyzna káżdy báczny/
Że człowiekowi/ y żywot nie ſmáczny/

Co to zá żywot/ gdy nie ſpełná zdrowie/
Ieſli obumrze ſerce/ błądá głowie.
Orpheus oćiec cudowney muzyki/
Pozbywſzy przez śmierć miłey Eurydiki/
Azaſie śmierći leka? ázaſwego
Ochránia zdrowia ośierocáłego?
Sam ſie w podziemne drze gwałtem kráiny/
Do niedoſtepney ludziom Proſerpiny/
Niedba/ choć tám pies z troiſtą páſzczeką.
Mieć/ á poſtrádáć/ to v niego męką.
Ieſli Niobe mátká nieſzczęśliwych
Dźieći/ ták płacze/ y krzyczy nie żywych/
Ze ſie od żalu/ y lámentow śiłá/
Zywa w nieſzczeſny kámien obroćiłá.
Bárziey przyſtoi mężowi śierоćie/
Ieſli w powinney poczuwa ſie Cnoćie/
Małżonki płákáć/ y ták poſtepowáć/
Ze ſobie nie zda żywotá ſmákowáć.
Niewiem ktoredy do Plutoná drogá/
Wiem też Małżonko/ że Duch twoy v Bogá/
Iednák śmierći twey żáłuię ták rzewnie/
Orpheuſowi/ że nie dam wprzod pewnie
Ani Niobie. lubo nie w kámienie
Obroći ſie to moie przyrodzenie.
Ták mnie śmierć miłey Małżonki fráſuie/
Ze ieſli żyię/ ſerce iuż nie czuie.
Stráſzliwa śmierći/ w dziśieyſzey żáłośći/
Ktora nieſzczeſnie wyſuſzyłá kośći/
Mam tę poćiechę/ gdy ſie wroćiſz do mnie/
Nie zátrwożyſz mię/ to rozumiey o mnie.

Ná

Na śmierć Małżonki.

VMarłá mi Małżonká: wiećie co mam z tego?
Poznałem przyrodzenie ſzcześćia człowieczego:
Ktorem ia za wielką rzecz kiedyś ważył ſobie/
Dziś widzę/ że nic nie ma/ tylko gorzkość w ſobie.
O śmierći/ żeś tym oczy moie otworzyłá/
Pożytkuś mie/ nie ſzkody raczey nabáwiłá.

O śmierći Małżonki.

WSzyſcy mowią ſtráſzna śmierć/ y ia to znáć muſzę/
Wyſtráſzyłá Małżonki moiey że mnie duſzę.
Ale gdy moie własna ſtráſzyć też przypadnie/
Serce mi ſie nie zlęknie/ áni twarz pobládnie.
Kto zna nieprzyiaćielá/ y iuż ſię z nim śćierał/
Będzie ſię z nim potykał śmiele/ y vmierał.

Imię.

ZOphia mądrość znaczy/ w mądrey Greckiey mowie/
Miłośnicy mądrośći ztąd Philozophowie.
Prozno przeć/ Philozophem włáſnie ieſtem y ia/
Aza cię nie miłuie Anyotku Zophia?
Słuſznie to imię nośiſz; bo w tey iedney rzeczy
Bać ſię Bogá/ nawiękſzy rozum ieſt człowieczy.

Názwisko.

PAnnę z kłoſem ná niebie/ ći co gwiazdy znáią/
Miedzy gwiazdámi liczą/ y być powiádáią.

Kłoſośiu moiá złotá/ podobno to ćiebie/
Miedzy gwiazdámi przez ſen/ ktoś widźiał ná niebie:
Ná ktorym dźiś/ iák gwiazdá/ ßczerozłotym włoſem
Błyſkaß/ á imię żyznym opowiádaß kłoſem.
O niebioſá/ o gwiazdy/ złączenie tákowe/
Proßę/ niech mi ná ziemi ſpráwi ßczęśćie nowe.

Myśl moiá.

KJedy Małżonki widzę poſpołu
Lubo gdźie indźiey/ lubo v ſtołu/
Táka ſię w ſercu myśl záraz rodźi/
A gorzkie barzo śieroſtwo ſłodźi:
Boże/ Małżonka moiá v ćiebie/
Ma coś lepßego teraz ná niebie.
Więc żeś ią poćiechy w czás tych nabáwił/
Wiecznie ćię będę ztąd błogoſłáwił.
Dobry to frymark/ zá ołow złoto/
A ia vſtáwnie/ ſam proßę o to.

Dobranoc.

ZEgnaß ſię zemną/ á iákiemiß słowy?
Łzy twoie widzę/ lecz nie ſłyßę mowy.
Dobranoc właśnie: bo gdy wieczor przyßedł/
Ná wieczny pokoy/ Duch twoy z ćiáłá wyßedł.
Małżonko moiá/ przeßło pożegnánie/
Kiedyż też będźie naße przywitánie?

Do Zmárłey.

POki śię moie/ w proch nie wroći ćiáło/
Záwſze ćię ſerce będźie pámiętáło/
A choć ćię nie mam iuż ná oko z ſobą/
Máłżonko moiá/ myślą mieſzkam z tobą.

Do Zoiluſá.

ZOile/ kąſay y źrzy/ bo álbo nieſtrawiſz
Trupá/ ábo śię śmierćią kośćiſtą vdawiſz.
A gdy ludźie obaczą/ rzeką to co y ia
Nie kąſa trupow tylko/ co ſproſna beſtya.

Do tegoż.

MOwiſz máło po tym było/
Aboć to co záwádźiło?
A potym/ co ſam plugáwy/
Że ſzácuieſz ludzkie ſpráwy?
Zazdrość to twoiá ſpráwuie/
Zoile/ żeć nie ſmákuie
To co w tym widźiſz dobrego/
Nie będąc ſam godźien tego.
Nie froſuyże ſię Zoile
Gdy zdechnieſz/ ná twey mogile
Pśi wiec ſobie poigráią/
Táką pámiątkę miewáią:

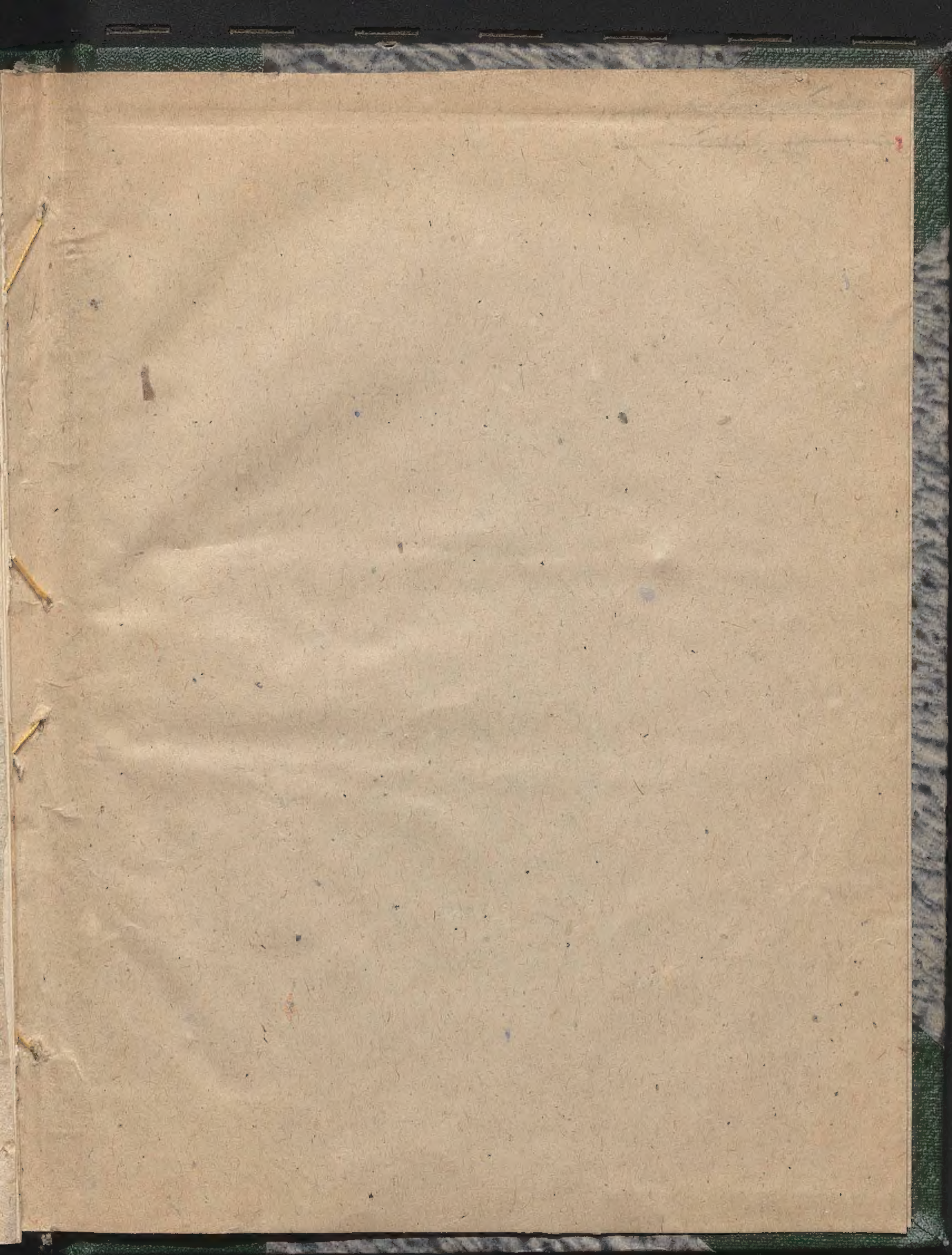
Ktorzy pśie kły w gębie noßą/
Y zmártych niemi podnoßą.
A radbym/ nápiß to ſobie/
Pśi pſá poznáią y w grobie.

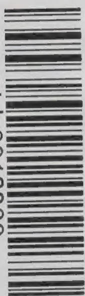
Do tegoź.

ZOile/ nie dopiero ludzkie prace pſuieß/
Jedne cáłkiem pożyraß/ drugie przekeſuieß.
Wiec żeby gębá twoiá śmierć też kiedy ziádłá/
Niewiem nie dla tegoli śmierć ſię tu zákrádłá.
Pátrzże co maß przed ſobą/ oſtrz ieſli chceß zęby/
Może to bydź/ że potym nie rozdziewiß gęby.

Omnis amor magnus, tamen hic in coniuge maior.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0013900

